

Jak występować przed kamerą i mikrofonem?



Wielu nauczycieli i katechetów na propozycję takiego tematu wzrusza ramionami z pyta ze zdziwieniem: a kto będzie występować? Spotkałem się już z taką reakcją proponując ten temat na różne szkolenia. W praktyce natomiast nieraz obserwuję jak przy okazji różnych zjazdów, sympozjów nauczyciele, katecheci i księża unikają kamery, czy mikrofonu starając się omijać je szerokim łukiem. Dzieje się tak z wielu powodów. Jednym z nich niewątpliwie jest nasza wrodzona skromność, wolimy siedzieć cicho, być w cieniu i nigdy się nie wychylać. Często też na widok dziennikarza nie wiemy z kim mamy do czynienia, w jaki sposób zostanie to wykorzystane, nie jesteśmy pewni jaki jest nasz zewnętrzny wygląd w danej chwili. Pamiętam jak kiedyś na Placu Świętego Piotra w Rzymie wychodząc z Grot Watykańskich jako jedna z pierwszych grup, która dotarła do grobu Papieża Jana Pawła II na widok ekipy dziennikarzy zacząłem szybko poprawiać koloratkę pod szyją, nie wiedząc z kim mam do czynienia. Zaraz jednak usłyszałem życzliwe słowa: „Spokojnie proszę księdza! Jesteśmy programem III Polskiego Radia, obrazu nie będzie!” Później ten wywiad był wielokrotnie powtarzany w wielu programach, a my mogliśmy się cieszyć z tego, że ktoś słyszał o naszej pielgrzymce, mógł poznać nasze przeżycia, nasze doświadczenie bliskości Ojca Świętego Jana Pawła II już po jego odejściu do Domu Ojca.

Codziennie w prasie, radio, telewizji, internecie, podawane są różne wiadomości. Z łatwością zauważamy, że media żywią się sensacją. Czynią to nie tylko tabloidy, które niemal wyłącznie żywią się rewelacjami, ale także poważne publikatory. Gdy dane medium podchwyci jakiś temat, to zaraz przejmują go wszyscy. Jeszcze ważniejsze jest to, że sam temat nie zniknie z prasy, radia, telewizji, internetu. Na ogół utrzymuje się on na pierwszych stronach, w głównych wydaniach wiadomości w zależności od ważności tematu, od jego siły przyciągania. W mediach dobra wiadomość, to zła wiadomość. Dobra wiadomość nie przyciąga uwagi czytelników, słuchaczy, nie zwiększa liczby odbiorców. Z punktu widzenia mediów jest mało przydatna, wręcz niepotrzebna. Media żywią się sensacją dla przyciągania coraz większej liczby odbiorców. Doskonale wiemy jak ważny w dzisiejszych czasach jest przekaz informacji, dotarcie do jak najszerszego kręgu odbiorców.

Można powiedzieć, że media skutecznie nie zachęcają nas do kontaktu z dziennikarzami. Niektórzy ludzie Kościoła zasłaniają się tym, że jest rzecznik prasowy Kurii Biskupiej, że trzeba mieć pozwolenie swojego Biskupa. Instrukcja Episkopatu Polski dotyczy spraw moralności i wiary, we wszystkich innych sprawach nie jesteśmy zwolnieni od odpowiedzi. Nauczyciele nieraz tłumaczą się potrzebą uzyskania zgody Dyrektora Szkoły. Musimy pamiętać o tym, że często zanim uzyskamy taką zgodę będzie już za późno, wiadomości pójdą bez nas, bez naszego udziału na naszą niekorzyść. Mediów nie można lekceważyć, mają one potężną siłę oddziaływania. Każdy, kto by nie doceniał roli mediów, byłby bardzo nieroztropny. Poznając i stosując kilka prostych zasad proponowanych w tym artykule można poprawić relacje między nauczycielami, katechetami i rodzicami a dziennikarzami. Każdy człowiek pracuje: murarz buduje, rolnik orze i siewa, nauczyciel uczy, ksiądz modli się, dziennikarz pyta. Dziennikarz jest człowiekiem, często przepracowanym tak, jak my wszyscy. Ma nad sobą szefa, to szef decyduje o temacie, często ten temat narzuca i ostatecznie decyduje o tym, co pójdzie. Większość tych ludzi to ludzie o pewnych wartościach, często ludzie wierzący. To są ludzie Kościoła, czyli parafianie. Rzadko w dziennikarstwie spotyka się ludzi niewierzących. Jeżeli już tacy są, to zawsze można odwołać się do wartości ogólnoludzkich, nigdy nie jesteśmy zawieszani w próżni, a to jest bardzo ważne. Zawsze można powiedzieć dziennikarzowi, że wygląda na bardzo szlachetnego człowieka, że na pewno zależy mu na prawdzie i dobru, bo dobrze mu z oczu patrzy. Dziennikarz, kiedy przychodzi, przychodzi z życzliwością i ma prawo oczekiwać od nas pomocy. Jeżeli tej pomocy nie otrzyma od nas poszuka jej gdzie indziej, często tam gdzie wolelibyśmy, żeby jej nie szukał. Zawsze znajdzie się jakiś „informer dyżurny”, który udzieli odpowiedzi każdemu i na każdy temat, byleby tylko znowu zaistnieć w mediach. Dziennikarz chce być traktowany tak, jak każdy z nas chciałby być traktowany w pracy. Chce być szanowany, oczekiwany. Potrzebuje informacji, dużo rzetelnych informacji. Zbieranie informacji to jego praca, więc musi pytać. W sytuacji kryzysowej, a z taką często możemy mieć do czynienia, bo w każdej niejasności w szkole, na lekcji pytania są kierowane do nauczyciela, katechety, doradcy metodycznego. W mediach istnieje prosta prawidłowość – im szybciej zostanie rozwiązana sprawa, tym krócej istnieje w prasie i w mediach. Bardzo wiele zależy od samej osoby, która wywołała kryzys, sensację. Przy braku zrozumienia dla mediów sprawa może ciągnąć się bardzo długo.

Trzeba pamiętać o tym, że środki masowego przekazu mają swoje założenia programowe, swoje sympatie, nie są bezstronne. Na ogół powszechnie wia-

domo czego można się spodziewać po danym medium. To ułatwia nam przygotowanie do spotkania z dziennikarzem danego medium. Trzeba brać pod uwagę nastawienie i styl pracy danego medium. Warto więc znać nie tylko stacje nadawcze, ale też programy, czas ich emisji, potencjalnych odbiorców i przynajmniej niektórych dziennikarzy. Wtedy przynajmniej z grubsza wiadomo, czego można się spodziewać. W żadnym wypadku nie należy odmawiać spotkania, czy wypowiedzi, wyłączać telefonu. Tym bardziej nie ukrywać się. Osoby, których sprawa dotyczy powinny przynajmniej rozesłać do mediów krótkie oświadczenie przedstawione na piśmie. Dobra jest konferencja prasowa, jeżeli możemy to sobie załatwić. Najlepszy jest briefing – krótkie kilkuminutowe spotkanie z dziennikarzami na stojąco. Wtedy udziela się rzeczowych odpowiedzi na dany temat. Dobrze jest wystąpić w programie na żywo, wtedy mamy pewność, że nie będziemy manipulowani. Dziennikarze to są ludzie i trzeba o tym pamiętać. Nie można uogólniać negatywnych opinii o ludziach mediów. Tylko niektórzy z nich postępują nieetycznie. A więc nie wszyscy są tacy sami. Dziennikarze szukają przede wszystkim prawdy, także wtedy gdy jest ona dla nas trudna i bolesna. Liczą na naszą pomoc. Brak lub odmowa pomocy, tym bardziej wprowadzenie w błąd boli ich tak samo jak każdego z nas. Od ludzi edukacji, Kościoła, dziennikarze mają prawo oczekiwać pomocy bardziej niż od innych grup społecznych.

Kiedy udzielamy wywiadu to często jest tak, że z kilku lub kilkunastu zdań naszej wypowiedzi zostanie zacytowane tylko jedno lub dwa zdania. Nie trzeba się temu dziwić, nie nazywajmy też tego manipulacją. Zanim jakiś materiał ukaże się w prasie, radio, telewizji, czy internecie dziennikarz musi odwiedzić wiele osób, żeby zebrać ciekawy materiał. Musi też przedstawić sprawę z różnych punktów widzenia, aby nie być posądzonym o stronniczość. Pamiętajmy o tym, że kilka mądrych ciekawych zdań wypowiedzianych dokładnie na temat jest dużo lepsze od długich, obszernych wypowiedzi. Ze zgromadzonych materiałów dziennikarz musi wybrać tylko kilka najtrafniejszych sformułowań. Jeżeli dziennikarz dosłownie cytuje czyjaś wypowiedź to jej autor ma prawo do autoryzacji, gwarantuje to prawo prasowe. Jednak trzeba to sobie wyraźnie zastrzec. Kiedy otrzymamy tekst do autoryzacji, trzeba to zrobić jak najszybciej przez email, telefon, czy sms.

Ludzie pracujący w mediach doskonale pamiętają kto im pomógł w sensie pozytywnym przy powstawaniu materiału. Na pewno zachowają sobie nasz kontakt. Wrócą do nas znowu, gdy będą potrzebowali pomocy. Pomogą nauczycie-

lom, katechetom, duchownym artykułem, czy informacją z okazji święta szkoły, jakiejś akcji, przedsięwzięcia. Potem przyjdą do nas z prośbą o wypowiedź na temat młodzieży, wychowania, czy o komentarz do jakiegoś wydarzenia. W obecnych mediach tylko wielkie korporacje mogą sobie pozwolić na dziennikarzy specjalistów w różnych dziedzinach. Na ogół każdy dziennikarz pisze o wszystkim, często każdego dnia o czym innym. Nie jest więc w stanie wszystkiego poznać dokładnie. Dlatego chętnie przyjmie naszą zwięźle przygotowaną notatkę, nawet kilkustronicową. A my wtedy mamy wpływ na merytoryczną stronę tworzonego materiału. W praktyce nawet krótka audycja na żywo jest lepsza niż wszystkie nagrania. Na żywo nikt nie utnie naszego słowa, które uważamy za najważniejsze. Przed takim programem trzeba przygotować dosłownie kilka zdań pokazujących meritum sprawy. Jeżeli nie mamy większego doświadczenia można te zdania z kimś skonsultować, nawet nauczyć się ich na pamięć. W studio prawdopodobnie nie da się nam więcej powiedzieć z powodu innych zaproszonych gości. Trzeba swoją prawdę wypowiedzieć na początku. Nawet jeżeli pytanie będzie inne niż to, na które oczekujemy trzeba je pochwalić i dalej przestawić swoją wersję. Nie denerwujemy się tym, że w każdej chwili prowadzący może przerwać naszą wypowiedź i poprosić kogoś innego. On jest gospodarzem programu i zawsze jeszcze ktoś nad nim czuwa. Na to wszystko trzeba być przygotowanym. Dobrze jest mieć w zanadrzu jakąś myśl, cytat, anegdotę. To poprawia nasz wizerunek.

Z badań prowadzonych na telewidzach amerykańskich wynika, że dla 55% badanych wrażenie jakie wywiera na nich druga osoba zależy od wyglądu, ubioru, postawy, wyrazu twarzy, kontaktu wzrokowego, języka niewerbalnego. U 38% zależy ono od barwy głosu, sposobu mówienia, tempa i wymowy. Tylko 7% zwraca uwagę na to, co mówimy. Jednak w naszych warunkach to, co powiemy będzie o wiele ważniejsze. Idąc do studia warto pamiętać o tym, że nasze ubranie ma być dopasowane, uprasowane. Kamera nie znosi kratek, prążków, cienkich pasków. Należy unikać jaskrawych kolorów takich jak biel i czerwień, ostrożnie też z czernią. Telewizja używa kolorów pastelowych. Dobra biżuteria w przypadku pań jest wskazana, ale nie może być przesadna, bo wtedy widzowie skupią się na niej. Przed wejściem do studia nie trzeba się bronić przed kosmetyką, bez tego wypadlibyśmy bardzo blado w świetle lamp. W czasie programu najlepiej jest zachowywać się swobodnie, ale z klasą, należy utrzymywać kontakt wzrokowy z widzami i innymi zaproszonymi gośćmi, nie z dziennikarzem. Kontakt wzrokowy jest bardzo ważny, patrzymy do kamery. Mile widziany jest ładny uśmiech. Po otrzymaniu pytania dobrze jest zrobić taką minę, że

się chwilę zastanawiam, nie recytuję swojej wypowiedzi. Można gestykulować, ale trzeba umieć to robić. Oko kamery jest bezlitosne, pokaże zbyt ekspresywną mimikę i gestykulację, problemy z utrzymaniem kontaktu wzrokowego z rozmówcą. Nasza postawa ciała powinna być naturalna, wyprostowana. Ruchy dłoni i ramion spokojne i otwarte. Należy unikać złych nawyków takich jak: chrząknięcia, przerywniki. Ważne jest panowanie nad głosem, stosowanie pauz, dobry akcent. Jeżeli tylko udzielamy wywiadu to warto zaproponować miejsce, gdzie chcemy być nagrywani. Sala gimnastyczna, czy konferencyjna o białych ścianach, ciasny pokój przy biurku i komputerze to nie są najlepsze miejsca. Ważne jest, by za naszymi plecami nie było jakichś elementów poniszczonych, powywracanych, po prostu, by nie było bałaganu. Mając już ustaloną scenerię można zapytać o plan w jakim będziemy nagrywani. Na ogół będzie to jeden z tzw. planów amerykańskich: od kolan do głowy, średni od pasa w górę, w półzbliżeniu – popiersie, zbliżeniu – sama głowa. Znajomość planu ułatwi nam wypowiedź i swobodę zachowania podczas nagrania.

Mam nadzieję, że zaproponowane tutaj proste zasady pracy z dziennikarzami pomogą choć trochę nauczycielom, katechetom, duchownym lepiej zrozumieć rzeczywistość mediów i jeszcze bardziej otworzyć się na współpracę z nimi, co będzie wielkim pożytkiem dla wszystkich.

Ks. Czesław Walentowicz

Bibliografia:

1. Ks. J. Kloch, Jak rozmawiać z dziennikarzami W: Katecheza w szkole współczesnej, Lublin 2010, s. 105-110
2. T. Sańpruch, Jak najkorzystniej wypaść przed kamerą telewizyjną?. www.prnews.pl
3. Jak nie występować przed kamerą?, www.imagopublicrelations